Rok II. Czwartek, dnia 14. marca 1929. Nr. 31.

Egzemplarz pojedyńczy 20 gr. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Głos Ziemi Żywieckiej

Wychodzi trzy razy w tygodniu.

Niezależne Pismo Narodowe.

»Kto Ojczyźnie służy, sam sobie służy.« (Ks. P. Skarga.)

Redakcja czynna od 9-13. — Rękopisów nie zwracamy. — Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od g. 9—13 i 15—18. Przedpłata miesięczna . . . . . zł 2.50

PKO.181.190 **Redakcja i Administracja: Żywiec ul. hr. Komorowskich Nr. 60.** PKO.181.190

Prezes Najw. Izby Kontroli

stwierdza nielegalność przekroczeń budżetowych.

List p. Czechowicza do Premjera. — Fundusz dyspozycyjny Rady Ministrów powiększony nielegalnie 40-krotnie w okresie wyborów.

Sejmowa komisja budżetowa w dalszym ciągu obradowała nad wnioskiem lewicy o pociągnięcie do odpowiedzialności przed Trybunałem Stanu b. ministra skarbu Czechowicza za nieprzedłożenie Sejmowi w należytym terminie ustawy o kredytach dodatkowych za lata 1927 i 1928. Obrady toczyły się w atmosferze wielkiego podniecenia, a niektóre momenty były wprost rewelacyjne.

Na wstępie odczytano list byłego ministra skarbu Czechowicza, skierowany do sejmowej komisji budżetowej tej treści: »W odpowiedzi na pytanie, zakomunikowane mi listem p. marszałka Sejmu z dnia 9. III. b. r. mam zaszczyt przesłać odpis listu mego do prezesa Rady ministrów z dnia 12. II. b. r. List ten, zawierający uzasadnienie podania mego o dymisję, świadczy o stosunku moim do sprawy legalizacji kredytów dodatkowych za lata 1927 i 1928.

Wymienione w liście poprzednim podanie moje o dymisję złożone zostało dnia 16. XI. 1927 na skutek różnicy zdań, trwającej od dłuższego czasu. Gdy pan premjer Bartel uzależnił termin przedłożenia ustawy o dodatkowych kredytach od zamknięcia rachunkowego za r. 1927 i 1928, ja ze swej strony jako minister skarbu uważałem przyśpieszenie legalizacji dokonanych wydatków za konieczne, niezależnie od prac nad zamknięciami rachunkowemi. Jeżeliby komisja budżetowa a następnie Sejm uchwałą z dnia 5 grudnia 1928 nie przyjęły do wiadomości oświadczenia p. premjera, to decyzja moja co do dymisji byłaby wtedy nieodwołalną. Kompromisowe zaś stanowisko Sejmu nie mogło nie wpłynąć na mój stosunek do tej sprawy i to tem bardziej, że w grę wchodziły — jak nadmieniłem już w oświadczeniu mojem z dnia 8. b. m. — poważne względy natury gospodarczej. Warszawa, dnia 11. III. 1929. Podpisany G. Czechowicz.«

Dołączony do tego listu odpis pisma b. ministra skarbu do p. premjera Bartla opiewa jak następuje: »Wielce Szanowny Panie Premjerze! Przed trzema miesiącami, mianowicie 16. listopada 1928 r., miałem zaszczyt złożyć na ręce Pańskie podanie o dymisję wraz z listem, uzasadniającym stanowisko moje w sprawie kredytów dodatkowych za lata 1927 i 1928. Upewniał mnie wtedy Pan Premjer, że nieprzedłożenie dodatkowych kredytów nie pociągnie za sobą poważniejszych konsekwencyj, jakie już wtedy przeze mnie były przewidywane.

Obecnie sprawa ta przybrała najbardziej drastyczny charakter. Zapowiedziany bowiem przez kilka klubów poselskich wniosek o postawienie ministra skarbu w stan oskarżenia, mający nadto niewątpliwie widoki przyjęcia, spowodować może daleko idące konsekwencje dla konjunktury finansowej państwa, a w szczególności dla podjętych przeze mnie kroków w celu uzyskania kredytu długoterminowego na rynku francuskim. Wytoczenie ministrowi skarbu procesu o nielegalne wykonywanie budżetu i o nieprzedkładanie Sejmowi uskutecznionych ponad budżet wydatków do legalizacji byłoby faktem niesłychanie sensacyjnym i, o ile mi wiadomo, niespotykanym w dziejach Europy w ostatnich czasach. Łatwo więc sobie wyobrazić, jak ten fakt byłby wyzyskany przez wrogą opinję tak wewnątrz kraju, jak i zagranicą. Powyższe względy zniewalają mnie do wniesienia ponownej prośby o dymisję. Niezależnie od tego stwierdzić muszę, że wytoczenie procesu b. ministrowi będzie mniej szkodliwe w skutkach dla państwa, niż czynnemu. — G. Czechowicz.«

WYJAŚNIENIE PREZESA NAJWYŻSZEJ IZBY KONTROLI.

Po odczytaniu powyższego pisma, prezes Najwyższej Izby Kontroli Państwa, prof. Wróblewski, powołany przez komisję w charakterze świadka, udzielił następujących wyjaśnień:

»Przekroczenia budżetowe zauważyła N. I. K. już w listopadzie 1927 r. na podstawie miesięcznych sprawozdań kasowych i księgowych, wobec tego zwróciła się do Ministerstwa Skarbu dnia 10. stycznia 1928 r. z wytknięciem przekroczeń budżetowych, które uważa za nielegalne. W tem piśmie zażądano zarazem od ministra skarbu, ażeby w razie przekroczeń budżetowych w każdym wypadku komunikował Najw. Izbie Kontroli wysokość sumy i podał do wiadomości zarządzenie, na podstawie którego przekroczenia budżetowe nastąpiły. Pan minister odpowiedział pismem z dnia 31. marca 1928 r., że przekroczenia następują tylko w razie konieczności i że projekt ustawy o kredytach dodatkowych jest w opracowaniu.

Gdy jednak pomimo to przekroczenia budżetowe dalej następowały, a ustawy Sejmowi nie przedłożono, pismem z dnia 15. czerwca 1928 ponowiłem moje żądanie wobec ministra skarbu, jednak do grudnia Najwyższa Izba Kontroli nie otrzymała żadnej odpowiedzi. Dopiero na posiedzeniach komisji budżetowej w listopadzie i grudniu, na których sprawę tę żywo omawiano i przedłożenia ustawy żądano, otrzymałem wiadomość, że ustawa będzie przedłożona dopiero po zakończeniu zamknięcia rachunkowego.

Wszystkie przekroczenia budżetu, które Najwyższa Izba Kontroli oblicza na łączną i zaokrągloną sumę 562 miljonów zł, uważam za nielegalne«. Najwyższa Izba Kontroli badała poszczególne pozycje owych przekroczeń budżetowych, a swoje spostrzeżenia oraz wyniki spisała w trzech protokołach, które świadek komisji przedłożył.«

Następnie prezes Wróblewski odpowiadał na pytania głównego referenta posła Liebermana (PPS.). Stwierdził mianowicie, że rzeczą Najwyższej Izby Kontroli jest tylko badać, czy dane pozycje odpowiadają dotyczącym uchwałom Rady Ministrów, a czy Rada Ministrów, względnie minister skarbu mieli podstawę do wykonania przekroczeń, to już nie jest rzeczą Najwyższej Izby Kontroli, a raczej rzeczą Sejmu.

Referent poseł Liebermann oświadczył, że Sejm przedłożenia o przekroczeniach budżetu nie otrzymał, a więc musiał opierać się na miesięcznych wykazach statystycznych ministerstwa skarbu. Otóż w wykazach wydatków za grudzień 1927 oraz styczeń i luty 1928 zauważono nagły wzrost wydatków dla prezydjum Rady Ministrów o 8 miljonów. Cały budżet prezydjum Rady Ministrów, uchwalony przez Sejm, wynosił 1,840.000 zł, a tymczasem w tych trzech miesiącach powiększono go wbrew ustawie skarbowej o 8 miljonów. Referent zapytuje, czy świadek o tem wie i na jaką pozycję przypadają te zwiększone wydatki w kwocie 8 milj.?

Prof. Wróblewski: — Wiem o tem. Te 8 miljonów przypada na fundusz dyscyzycyjny prezydjum Rady Ministrów.

Pos. Liebermann: — Czy pan profesor badał przyczyny, dla których nastąpił ten nagły wzrost funduszu dyspozycyjnego 40-krotny, gdyż Sejm uchwalił na to tylko 200.000?

Profesor Wróblewski: — Aktów na to brak i dlatego przyczyny nie znam.

Poseł Liebermann: — Czy świadek wie o tem, dlaczego minister skarbu zwlekał tak długo, mimo swej obietnicy w piśmie z dnia 31-go marca 1928 r., z przedłożeniem Sejmowi projektu ustawy o kredytach dodatkowych?

Poseł Byrka: — Uchylam to pytanie.

Po krótkiej przerwie prof. Wróblewski odpowiadał jeszcze na pytania kilku posłów. Między innemi prof. Rybarski (Kl. Nar.) zapytał, czy są wypadki, w których ministerstwo skarbu dokonało przeniesień niektórych pozycyj budżetu, t. zw. virement, na inne pozycje, niezgodne z par. 7 ustawy skarbowej.

Prof. Wróblewski: — Kilka takich wypadków skonstatowano i są one opisane w protokóle badań, które komisji przedłożyłem.

Pos. Czapiński: — Czy nie uderzyło p. Prezesa, że fundusz dyspozycyjny powiększono 40-krotnie z 200.000 na 8,200.000 zł?

Prof. Wróblewski: — Jako prywatnego człowieka mogło mię to interesować i uderzyć, ale jako osobę urzędową nie, gdyż wnikanie w to nie należy do zakresu działania Najwyższej Izby Kontroli.

Na tem przesłuchanie prezesa Wróblewskiego zakończono.

Zabrał głos poseł Liebermann, który prosił o wyznaczenie następnego posiedzenia na czwartek po południu i że na tem posiedzeniu zamierza postawić ostateczne rzeczowe wnioski w sprawie oskarżenia. Zarazem wnosi:

1. prosić ministra skarbu o udzielenie jeszcze komisji swego pisma o dymisji z dnia 16. listopada 1928 r.;

2. prosić p. prezesa Rady Ministrów o dostarczenie komisji odpisów poszczególnych uchwał Rady Ministrów, na podstawie których nastąpiło przekroczenie budżetu, wymienione w sprawozdaniu Najwyższej Izby za lata 1927 i 1928 w łącznej kwocie 562.755.799 zł.

I Senat przeciwko Piłsudskiemu.

GROCH Z KAPUSTĄ W MARSZAŁKOWANIU.

W poniedziałek odbywało się w Senacie głosowanie nad budżetem. W głosowaniu okazało się, że nawet i w Senacie znalazła się większość przeciwko Piłsudskiemu. Poza tem okazało się, że znany z swego przemówienia o »ogólnej radości życia« w Polsce marszałek Senatu Szymański nie ma pojęcia, jak się prowadzi obrady w Senacie. Głosowanie i t. d., to prawdziwie sanacyjny groch z kapustą.

Zaznaczyć należy, że dla zwolenników Senatu głosowanie wyższej izby było klęską. Głosowanie prowadzone było w sposób wysoce nieudolny i nie autorytatywny. Zdarzały się wypadki dwukrotnego głosowania nad jedną poprawką, co dało asumpt do rozmaitych krytycznych uwag.

Z ważniejszych uchwał wymienić należy przedewszystkiem fakt, że w budżecie ministerstwa spraw wojskowych 48 głosami przeciwko 45 odrzucono wniosek komisji o zmniejszenie pozycji utrzymania wojska (podwyższenia żołdu dla żołnierzy) o 7,618.561 zł. Odrzucono również poprawkę o zwiększenie kredytów na podróże służbowe i przesiedlenia o 1,041.436 zł.

Zwiększono natomiast wydatki uboczne przy wydzierżawieniu o 53.000 zł, jak krównież zwiększono pozycję na szkoły i kursy żeglugi powietrznej o zł 31.000. Wniosek komisji o zwiększenie funduszu dyspozycyjnego ministra spraw wojskowych o zł 1,966.100 w głosowaniu przez drzewi odrzucono 48 głosami przeciwko 46 głosom (tylko klubu BB.). Tą samą większością odrzucono wniosek o zwiększenie o zł 140.000 pozycji różne.

GROCH Z KAPUSTĄ.

Ciężka „praca".

Ze świata politycznego. Pytają polityka, który się wsławił przed wojną jako rewolucjonista-ekspropriątor, czy łatwiejsza jest dzisiaj jego »praca« od tej, którą prowadził za rewolucji. A ten wyjaśnia:

— Teraz trudniejsza, bo wtedy wystarczyło wezwać ludzi: ręce do góry i sytuację miałem opanowaną. Obecnie, żeby całe społeczeństwo na czas dłuższy ubezwładnić, trzeba wymyśleć skomplikowaną reformę Konstytucji, do czego potrzebny jest udział samego społeczeństwa. Trzeba je zmusić, żeby dobrowolnie samo tę sytuację dla siebie wytworzyło.

„Nasze" wojsko.

W cennem dziele »Neofici polscy« T. Jeske-Choińskiego, na str. 243, wymieniony został wśród porzucających religię mojżeszową »Gliwitz Hipolit Jan, student uniwersytetu w Odesie, lat 20, syn kupca Bernarda Gliwitza i Flory Selbstmann, w r. 1898«....

Dzienniki donoszą, iż po ostatniem przemówieniu ministra Piłsudskiego na komisji skarbowo-budżetowej Senatu zabrał głos jeden z przywódców Bezp. Bloku, przewodniczący komisji, wicemarszałek Hipolit Gliwic (już obecnie przez »c«, nie przez »tz«). Wyraziwszy entuzjazm z powodu »cennych wyjaśnień, które dał minister wojny, p. marszałek Piłsudski«, z emfazą rozwodził się on o »armji, która jest naszą dumą, naszem umiłowaniem i która jest kością z kości naszej«. Bardzo taktownie nie dodał: »krwią z naszej krwi«...

(»Myśl Narodowa«.)

Śluby umarłych.

Na olbrzymich obszarach, izolowanych od wszelkich wpływów cywilizacyjnych Chin do dziś istnieją najdziwaczniejsze, a nieraz wręcz niesamowite zwyczaje. Do tych ostatnich należą do dziś jeszcze stosowane wśród ciemnych mas ludu chińskiego śluby umarłych. Chińczycy bowiem wierzą, że dla spokoju i szczęścia potrzebna jest człowiekowi nietylko na tym, ale i na tamtym świecie — żona. Według ich mniemania, człowiek nieżonaty skazany jest w życiu pozagrobowem na przeróżne przykrości. Aby więc uchronić od nich nieszczęśliwych kawalerów, których śmierć przedwcześnie zabrała z tego świata, rodzina — żeni nieboszczyka. W tym celu wyszukują zmarłą w tym samym dniu niezamężną kobietę, wnoszą jej ciało do domu nieboszczyka-kawalera, ustawiają obok jego zwłok i odbywają całą ceremonję ślubną, po której dopiero następuje pogrzeb, który rodzina odprawia w całkowitem przekonaniu, że wyrządziła przedwcześnie zmarłemu bezżennemu krewnemu najlepszą przysługę. W ten sposób najbardziej zatwardziali w starokawalerstwie Chińczycy nie unikną małżeństwa nawet po śmierci.

Odkrywca Karlsbadu.

Słynna na cały świat miejscowość kuracyjna Karlsbad, z czeska obecnie zwana Karlove Vary, oddawna cieszy się ustaloną renomą. Mało kto jednak z licznie odwiedzających tę miejscowość kuracjuszów wie, że Karlsbad vel Karlove Vary odkryte zostały przez... psa. A jednak tak jest, przynajmniej o ile wierzyć zachowanemu do dziś podaniu. Rzecz się tak miała: Karol IV, zapalony myśliwy, ścigał ze swym ulubionym psem rączego jelenia. W pewnej chwili jeleń, pędzący na oślep przed siebie, przesadził głęboki parów i uszedł pogoni, pies zaś, który rzucił się za jeleniem, wpadł w parów. Chcąc ratować swego ulubieńca, który żałosnem szczekaniem przywoływał swego pana, Karol IV zeszedł uboczną drogą do parowu i wtedy dopiero przekonał się, że w głębi parowu bije gorące źródło, w które właśnie zwalił się biedny pies, odnosząc bolesne poparzenia. Zainteresowany odkrytem tą drogą źródłem gorącem, Karol IV nakazał zbadanie go i wkrótce przekonano się o wspaniałych własnościach leczniczych wód tych, dokoła których powstało potem uzdrowisko, nazwane Karlsbadem.

Sanacyjni „szczęściarze".

Z ZA KULIS C. B. B. P.

Wśród rozlicznych »prac« Centralnego Biura Budownictwa Pocztowego największą wagę przywiązuje Najwyższa Izba Kontroli do nieprawnych i niezabezpieczonych zaliczek.

Kiedy na komisji budżetowej przedstawiciel N. I. K. podniósł po raz pierwszy tę sprawę, inżynier Ruszczewski odpowiedział z miejsca, że dano tylko jedną zaliczkę »Laurze«.

Zdezawuował swego dyrektora sam p. minister Miedziński — jak to wynika ze słów prezesa N. I. K., wypowiedzianych w Sejmie, a ujmujących całą sprawę zaliczek suaviter in modo, ale fortiter in re: »W pewnej chwili N. I. K. skonstatowała, że zaliczki wynosiły 90 proc. ceny kosztorysowej. P. minister powiada, że wynosiły tylko 60 procent.«

Niezabezpieczone zaliczki.

»Nie jest to rzecz najważniejsza. Natomiast nie można mówić o ustępstwie w sprawie zabezpieczenia, danego dla każdej zaliczki.«

»P. minister twierdził, że te zaliczki były zawsze należycie zabezpieczone. To oczywiście musi być zbadane i na to potrzeba więcej czasu, muszę jednak powiedzieć, że jeżeli jako zabezpieczenie wymienia się materjał, który zapłacono, a który firma gdzieś zakupiła, to istotnie jest to zabezpieczenie dla skarbu, ale tylko w takim razie, jeżeli ten materjał stał się własnością skarbu. Bo jeżeli jest jeszcze własnością przedsiębiorstwa, a ono popadnie w niewypłacalność, to ten materjał wchodzi do masy konkursowej i skarb właściwie nie ma zabezpieczenia. A były tam zaliczki wysokie, po 700.000 i 750.000 zł.«

Więc zaliczki były! A p. Ruszczewski mówił, że nie było. I nie tylko dla »Laury«, ale przedewszystkiem dla firmy »Budownictwo i Przemysł« z Wilna. Czyżby zatem p. Ruszczewski powiedział nieprawdę?

Formalnie niby nie, faktycznie tak. Trzeba dla zrozumienia tej rzeczy postarać się o konkretną treść ogólnych zarzutów p. prezesa N. I. Kontroli. Firma »Budownictwo i Przemysł« była w stosunkach z Centralnem Biurem Budownictwa Pocztowego jeszcze przed »wygraniem« przetargu na budowę podziemnej części Centrali telegrafu i telefonu, otrzymała ona mianowicie zamówienie na dostawę około 15.000 metrów kub. tłucznia i kamienia polnego oraz na dostawę piasku. Umowa opiewała na dostawę loco budowa, przyczem firma podała, że posiada własny plac składowy przy ul. Grójeckiej.

»Uda się, to dobrze — a nie, to...«

Warunków tych firma nie dotrzymała. Placu przy ul. Grójeckiej nie miała i nie ma. »Dostawa« odbywała się w ten sposób, że firma zawiadamiała Centralne Biuro Bud. Poczt., iż kamień czy tłuczeń znajduje się na tej a tej stacji kolejowej (często daleko poza Warszawą), a nawet w szczerem polu. I na tej podstawie C. B. B. P. wypłacało firmie należytość, uważając materjał za »dostarczony«. N. I. K. stoi na odmiennem stanowisku. »Dostarczone« jest to, co jest własnością skarbu, wszelkie inne wypłaty są — zaliczkami, a te mogą być tolerowane jedynie przy pełnem zabezpieczeniu, oczywiście popartem nie na kamieniu, znajdującym się na cudzym gruncie, ani w kilkuset złotowym kapitale udziałowym firmy, lecz na realniejszych wartościach. To samo dotyczy dostawy piasku. Już p. Minister Miedziński na komsiji budżetowej złożył takie charakterystyczne wyznanie:

»Inż. Ruszczewski zaryzykował i jeżeli mu się to ryzyko uda, nie będę potrzebował szeroko na to oczu otwierać, jeżeli nie, to będzie on musiał ponieść konsekwencje.«

Zaryzykował — naszem zdaniem — nietylko p. Ruszczewski, ale także i p. Miedziński, bo on jest odpowiedzialny za cały swój resort. I p. minister zatem też będzie musiał »ponieść konsekwencje«.

»Czysty interes« na placu, którego nie było.

Zniknięcie przyobiecanego w ofercie placu przy ul. Grójeckiej miało ten skutek, że ministerstwo poczt i telegrafów musiało zapłacić ogromne sumy tytułem składowego. Ile? Podobno ponad 100.000 zł? To jest dalsze »złagodzenie« warunków.

Senator Koerner podniósł na komisji budżetowej Senatu jeszcze jedną sprawę. Jak wiadomo, na terenie miasta Warszawy obowiązuje miejski podatek ładunkowy od przywożonych towarów. Nie wchodząc w słuszność tego podatku, stwierdzamy, że on istnieje i że wszystkie firmy budowlane go płacą, uwzględniając go oczywiście w kalkulacji i w ofertach. Tymczasem ministerstwo poczt i elegrafów wystąpiło do magistratu warszawskiego o zwolnienie od tego podatku transportów firmy »Budownictwo i Przemysł«, przeznaczonych dla budynków pocztowych, motywując wniosek tem, że są to dostawy rządowe. Magistrat ustąpił, a tem samem firma nieoczekiwanie zarobiła na czysto przeszło30.000 zł. Powiadamy: »zarobiła na czysto« kosztem kasy miejskiej, albowiem w cenie umówionej podatek ten powinna była uwzględnić, a jeśli nie uwzględniła, to przez to uzyskała ukrytą przewagę w konkurencji z innymi dostawcami.

Tak wyglądają »złagodzone« warunki Biura Budownictwa Pocztowego w stosunku do firmy »Budownictwo i Przemysł«.

Szczęściarze!

Jak za czasów saskich.

ZNAMIENNA REZOLUCJA »WYZWOLENIA«. — KACYKI SANACYJNE DAJĄ SPOŁECZEŃSTWU GORSZĄCY PRZYKŁAD. — ZABAWY, BANKIETY I... PRZESILENIE GOSPODARCZE!

W niedzielę obradował Zarząd Główny »Wyzwolenia«, który w sprawach wewnętrznych przyjął obszerną rezolucję, noszącą charakter raczej artykułu i stanowiącą motywację stanowiska opozycyjnego tego stronnictwa. Zarząd Główny zapewnia, że »Wyzwolenie« zawsze trafnie (?) oceniało wytwarzany po wypadkach majowych z r. 1926 system rządzenia w Polsce i dobrze przewidywało (?), do czego rządy pomajowe w Polsce doprowadzić mogą.

Bardzo charakterystycznym jest ustęp rezolucji, dotyczący obyczajowości kół sanacyjnych. Pewni ludzie ze sfer rządzących w Polsce — mówi rezolucja — dają częstokroć gorszące publiczne widowisko używania życia nad stan.

Stały udział tych ludzi w niesłychanie kosztownych zabawach i bankietach tak w Warszawie, jak i na prowincji, zaczyna niekiedy przypominać czasy saskie w dawnej Polsce, co tembardziej jaskrawo widać, że Polska przechodzi obecnie okres ciężkiego przesilenia gospodarczego, mogącego doprowadzić kraj do takiego stanu, którego naprawa stanie się niesłychanie trudną.

»Zbyt częste i wystawne są też oficjalne uroczystości i obchody, połączone z kosztownemi przyjęciami, bankietami i rautami. To też sfery rządzące w swoim projekcie konstytucji dążą przedewszystkiem do utrwalenia raz na zawsze wpływów swoich w państwie, a pozbycia się istotnej kontroli niezależnych przedstawicieli narodu« — głosi dalej rezolucja.

— — — — — — — — — —

Nie wchodząc w powody, jakie skłoniły »Wyzwolenie« do uchwalenia takiej rezolucji, stwierdzić trzeba, że spostrzeżenia te są bardzo trafne. Obóz sanacyjny, dorwawszy się do władzy, nietylko daje społeczeństwu »efektowne« widowisko polityczne, lecz zarazem używa okresu swej władzy do własnych przyjemności.

Głośno o tem stale w prasie, obywatele patrzą na to i wzmaga się ferment, który jest zewszechmiar szkodliwy dla państwa. Jak długo potrwa jeszcze ta zabawa sanacyjna?...

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

— **Zmiana w Dowództwie 4. p. s. p.** Jak wynika z najnowszego Dziennika Personalnego M. S. Wojsk., dokonano przeszło 300 przesunięć na stanowiskach oficerów sztabowych. Pom. in. zawiera ostatni Dzien. Pers. M. S. W. nominację p. majora Kaszy na stanowisko zastępcy dowódcy 4. p. s. p.

Następny numer Dz. Pers. zawierać będzie przesunięcia na stanowiskach oficerów młodszych. Numer ten będzie również bardzo... obszerny.

— **Wystawa śląskiej sztuki w Domu Narodowym.** W świetlicy Domu Narodowego, tym razem nie żywe słowo, jak zawsze z wyżyn sceny tej pada, ale ze ścian jej patrzy na nas szereg obrazów art. mal. L. Konarzewskiego i Jana Wałacha, obydwóch z Istebnej, którzy stworzyli sobie tam przemiłe schrony śląskiej par excellence, rodzimej, regjonalnej sztuki. Krajobrazy, obok typów górali śląskich, niesłychanie ciekawe, unoszą nas w krainę atmosfery wsi śląskiej, tej naprawdę perły krajobrazu beskidzkiego, Istebnej, gdzie typ piękny, rasowy, nieraz niezwykle charakterystyczny, gazdy Marekwicy, czy Warczaca, ujawnia bogactwa postaci, które wypieściła przyroda, ale i użyczyła im czaru i wdzięku, jakby ich chciała pasować na jakichś bohaterów tej ziemi... Malarze, zarówno Konarzewski, jak i Wałach, przenoszą te typy, czy z wnętrz chaty, czy z gospody, albo z weselnej izby na płótno, aby również wygrały nam przebogate pieśni swoje — czy to przy wtórze gajd ulubionych, czy w roztańczonej izbie u Gazura, albo wśród gór, które dają przepych sztafażu dla obrazów tych malarzy. Obok obrazów wystawił Konarzewski szereg modeli chaty śląskiej, górnośląskiej, dworku śląskiego i szałaśniczego życia, ilustrujących w bogatej plastyce, misternie rzeźbionych figurek, te obrazki życia wsi, jako in spe niedalekiej przyszłości, pokazy w tej formie bogactw wsi śląsko-cieszyńskiej na wystawie poznańskiej, dokąd te arcypiękne eksponaty via Warszawa, z Cieszyna zawędrują! Sądzimy, że każdego zaciekawi ta wystawa, każdy zresztą tam znajdzie coś i dla siebie, poprzez sentyment gorący dla sztuki śląskiej, dla rodzimej, a w szczerym kulcie malarzy, Konarzewskiego i J. Wałacha! Wystawa wnosi w atmosferę Cieszyna ożywczy prąd, że niebawem zdobędzie się na stały salon sztuki, kiedy pod jego bokiem żyją i pracują pro memoria aeterna artis nostrae szczerzy artyści i koryfeusze piękna w plastyce, L. Konarzewski oraz Jan Wałach. — Michał A s a n k a - J a p o ł ł.

Wystawa otwarta do niedzieli włącznie.

—**Przytrzymanie zbiegłego więźnia.** Dnia 10. b. m. przytrzymano na moście jubileuszowym w Cieszynie Steigmana Kasyela (Kassil) Karola false Larisch, gdy powracał z Czechosłowacji. Steigman jest poszukiwany za zbiegostwo z więzienia. Odstawiono go do więzienia karno-śledczego w Cieszynie.

— **Poranek symfoniczny** orkiestry 4. p. s. p. ściągnął niestety tylko bardzo szczupły zastęp melomanów i garść młodzieży szkół średnich. Fakt to nie bardzo pocieszający, bo jaskrawo wykazuje, jak bardzo się interesujemy poważną muzyką i jakie mamy dla niej zrozumienie. — Brak czasu? W niedzielę między 11 a 12 godz. — to chyba pora najdogodniejsza! Drogie bilety! Najdroższy bilet kosztuje aż 1 zł.

Poszczególne punkty programu były przygotowane bardzo starannie, najlepiej podobały się »Morskie Oko« i »Fantazja z Lohengrina«. — Ostatni występ naszej orkiestry wykazał znów, że jest ona w stanie wykonać nietylko symfonję klasyczną Haydna, lecz że może się śmiało pokusić o nowsze utwory symfoniczne, co jest bezwątpienia zasługą jej dzielnego odyrygenta p. por. Kanasia. Ha.

— **Użycie broni w obronie własnej.** Dnia 9. b. m. około godz. 18. użył posterunkowy Borski Emanuel z posterunku Ustroń na drodze powiatowej przed gospodą Maks. Kudy w Ustroniu broni siecznej w obronie własnej i obywateli na Franc. Barankiewicza, robotnika kamieniarskiego z Brennej, zadając mu cztery cięcia. Pokaleczony Barankiewicz usiłował podczas wystąpienia post. Borskiego udaremnić mu jego czynność służbową przed gwałtowne porwanie się na niego i usiłowane rozbrojenie.

— **Skoczów.** (Z ż y c i a M a c i e r z y S z k o l n e j.) Walne zebranie miejsc. Koła Macierzy Szkolnej odbyło się dnia 24. lutego. Po zagajeniu wygłosiła p. Jadwiga Dorożyńska, powieściopisarka z Krzemieńca na Wołyniu, nadzwyczaj interesujący odczyt p. t. »Z pogranicza bolszewickiego«. W odczycie tym przedstawiła stosunki, jakie panują w Bolszewji, a które p. Dorożyńska zna doskonale na podstawie przeżyć i obserwacyj własnych i swych najbliższych. Zebranie to zaszczyciła również swą obecnością znana autorka »Pożogi« i »Złotej Wolności« p. Zofja Kossak-Szczucka. W sprawozdaniu wykazało tut. Koło wielką ruchliwość i żywotność. I tak dochody za ub. rok wynosiły 4.056.80 zł, rozchody zaś 3.844.79 zł. Stan gotówki z końcem roku 1928 wynosi zatem 212.01 zł. W ostatnich czasach przeprowadziła instalację światła elektrycznego na swojej scenie, służącej także i innym tutejszym towarzystwom. Oprócz sceny posiada Koło także swoje krzesła i bogatą bibljotekę, składającą się z przeszło 1100 tomów, z której korzysta około 140 czytelników. Majątek Koła, licząc skromnie, wynosi około 6.400 zł. Oprócz przedstawień, obchodów narodowych, wycieczek, festynu i zabawy chóru przystąpiło Koło do akcji wspierania ochronek polskich w zaborze czeskim. Na ten cel ofiarowało Koło 400 zł. Poza tem Koło wspiera młodzież, kształcącą się w szkołach średnich, a pochodzącą ze Skoczowa.

— **Z życia Stronnictwa Narodowego.** W dniu 10. b. m. obradował w Domu Polskim Zarząd Powiatowy Stron. Narodowego, na którym po ukonstytuowaniu się omówiono program pracy i przyjęto do wiadomości sprawozdanie organizacyjne, referowane przez kier. E. Zajączka. Posiedzeniu przewodniczył p. M. Zątek z Bujakowa, prezes Zarządu.

— **Zaszczytne i zasłużone odznaczenie.** Dyr. Oswald Czarnecki z Leszczyn, jeden z najzasłużeńszych działaczy kresowych, został odznaczony krzyżem za zasługi, położone w powiecie bialskim na polu podniesienia kultury rolnej i organizacyj rolniczych.

— **Z ruchu zawodowego.** W ub. środę i czwartek bawili w Bielsku pp. K. Chądzyński, b. poseł oraz Kierzynkowski, sekretarz »Pracy Polskiej« w Łodzi oraz inż. Dzierżanowski z Dąbrowy Górniczej. Szanowni Delegaci przemawiali na zebraniu robotniczem w Domu Polskim oraz przeprowadzili cały szereg konferencyj z miejscowemi działaczami w sprawie rozszerzenia zakresu działalności narodowych związków zawodowych.

— **Akademja papieska.** Niestrudzony i niezmiernie ruchliwy proboszcz bielsko-bialskiej parafji wojskowej ks. major A. Miodoński, zaprosił ogół polski na uroczystą akademję z okazji 50-ciolecia kapłaństwa Ojca św. Piusa XI., która w ub. niedzielę odbyła się w sali Domu Żołnierza w Białej. Na program uroczystości złożyły się występy chórów Twa Teatru Polskiego, orkiestry 3. p. s. p. oraz krótkie, żołnierskie zagajenie p. gen. Przeździeckiego i odczyt prof. Wł. Klimkowicza, który swem trafnem ujęciem skupił uwagę licznych słuchaczy. Podkreślić należy, że w akademji wzięły udział władze Bielska-Białej i szeroki ogół miejscowej polonji.

— **Kto zamierza szczędzić oświetlenia, fałszywie oszczędza, gdyż dobre, jasne światło jest źródłem wydajnej pracy.** **(40)**

— **Jeszcze kilka dni.** Naukowe Muzeum Anatomiczno-Patologiczne, mieszczące się w salach Domu Polskiego, wywołało duże zainteresowanie i jest zwiedzane codziennie przez setki osób. Nadmienić należy, że zatrzyma się w Bielsku jeszcze kilka dni. (p.)

— **»Historja« filmu propagandowego m. Bielska.** W jedną z ostatnich sobót przed południem rozpoczęto zdjęcia dla tego filmu na torze łyżwiarskim. Następnie »kręcono« kilka zdjęć przy wylocie toru saneczkowego. Niestety, już poniżej góry senjorskiej musiano odstąpić od dokonywania dalszych zdjęć, ponieważ odnośna firma filmowa — mimo najdokładniejszego przygotowania całej akcji przez podpisanego, upoważnionego przez p. burmistrza Pongratza do przeprowadzenia tej sprawy i mimo bardzo dobrze obmyślonego planu, wypracowanego wspólnie z tutejszymi znawcami turystyki i sportów zimowych — nie potrafiła robić zdjęć w warunkach, u nas panujących. Firma nietylko że wcale nie przygotowała się do tych zdjęć, lecz nawet nie zastosowała się do wskazówek i życzeń, wyrażonych niejednokrotnie pod względem wyekwipowania się, zaopatrzenia się w żywność i t. p., wskutek czego operator, dojeżdżający wprost z Warszawy pociągiem przedpołudniowym, musiał zabrać się odracu do pracy w trzewikach spacerowych i długich spodniach. Nic dziwnego, że gdy należało pod gorą senjorską pewną przestrzeń przejść przez pola zaśnieżone, operator odmówił dalszej pracy. Wobec tego kierownik zniewolony był oświadczyć, iż nie przyjmuje na siebie dalszej odpowiedzialności i rezygnuje z dalszych usług tej firmy. Twierdzenie, że w sobotę i niedzielę nie było dosyć jasno do zdjęć filmowych, zbijają oświadczenia sportowców, którzy brali udział w olimpiadzie w St. Moriz, jak i bardzo dobrych fotografów-amatorów (pewien pan w niedzielę pod skocznią na Płycie Kamienickiej nakręcił małym aparacikiem amatorskim przeszło 40 m filmu!).

Nie można tu przytaczać wszystkich szczegółów, jest to zresztą zbyteczne, gdyż większa ilość naszych narciarzy i sportowców przekonać się mogła na własne oczy i uszy, co się działo — a ci wyrobili sobie swoje zdanie. W sprawie jednak, która spotkała się z tak żywem zainteresowaniem ludności, w której tak liczne czynniki i osoby współpracowały zupełnie bezinteresownie, trzeba złożyć publicznie sprawozdanie, stwierdzając wyraźnie, iż ze strony miasta Bielska poczyniono wszystko, co było można uczynić, by akcja nie zawiodła. Jeśli jednak mimo to zawiodła, przypisać należy to jedynie niedostatecznym przygotowaniom po stronie firmy filmowej — która się oczywiście do filmowania wcale nie przygotowała. Narazie nie mogą się więc odbyć dalsze zdjęcia, co raczą przyjąć do wiadomości wszystkie firmy i instytucje, w których zdjęcia miały być dokonane. Miasto dołoży wszelkich starań, aby film propagandowy miasta Bielska mimo to powstał. Film ten wyświetlany będzie nietylko na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu, lecz również we wszystkich kinach polskich i wielu zagranicznych. (—) Dr. B r o d a, radca magistratu.

— **Źle się dzieje w... »Sokole«.** Roczne walne zebranie »Sokoła« bialskiego, które odbyło się w ub. sobotę, wywarło bardzo przykre wrażenie na obecnych, z których niejeden pamiętał czasy świetnego rozwoju bialskiego »Sokoła«, kiedy był on prawie jedyną instytucją, w której kipiało wprost życie narodowe.

A teraz? Zastój, martwota i brak człowieka, któryby ujął ster tej przepięknej placówki pracy narodowej. Czy bialscy druhowie chcą uchodzić za prawdziwie »ospałych i gnuśnych«?

— **Biała — czy Chrzanów...?** Słysząc liczne narzekania bezrobotnych pow. Bialskiego, a w szczególności pow. Żywieckiego, pobierających zasiłek z Fund. Bezrobocia i znając tło ich niedomagań, trzeba stwierdzić, że przeniesieniem Obwod. Fund. Bezrob. do Chrzanowa wyrządzono licznym rzeszom dotkliwą krzywdę. Jak interweniować ma bezrobotny, który dajmy na to, jest zamieszkały w Zwardoniu, Milówce, Kobielowie, Jeleśni (pow. Żywiecki), Międzybrodziu, czy w Czancu (pow. Bialski)? Same koszta, nie licząc trudu, są większe, niż otrzymany zasiłek. A gdy do tego dodamy, że często niema pieniędzy na bilet lub list, ewentualnie niema kto napisać, a urgować wypada, bo jakże ma czekać od jesieni do maja. Przykład: J. Madej, Tresna, pow. Żywiec, czeka na łaskawe załatwienie sprawy zasiłkowej od listopada 1928 r. do dnia dzisiejszego, t. j. 7. III. 1929. Podobnych jest wielu, którzy nolens volens zmuszeni są czekać nietylko tygodnie, lecz miesiące... Do Białej zaszedł bez grosza, ale do Chrzanowa, to troszkę za dużo.

Jak mi wiadomo z głosów prasy, miało się przeprowadzać sanację urzędów, reorganizując je w tym kierunku, by sprawnie funkcjonowały. Dlatego też apeluję do p. Ministra Pracy i Opieki społecznej, by raczył zapoznać się z tą sprawą, gdyż przeniesienia Ob. F. B. do Chrzanowa nie można nazwać sanacją, lecz tylko pogorszeniem.

J ó z e f K a j d a,
sekr. Z. Z. »Praca Polska« w Żywcu.

— **Walne zebranie kupców.** Dnia 10. b. m. odbyło się w sali Strażnicy roczne walne zebranie kupców Kongregacji Krakowskiej, Oddział w Żywcu. Zebranych powitał prezes R. Kaizer. Obszerny referat w kwestji gospodarczo-handlowej wygłosił delegat wojewódzki, poczem przez aklamację akceptowano stary zarząd.

— **Odczyt.** W ub. niedzielę wygłosił bardzo interesujący odczyt w sali »Sokoła« w Żywcu por. 3. p. s. p. Okólski p. t. »Wojna chemiczna« i »Obrona przeciwgazowa«.

— **Wrażenia z wystawy obrazów p. Galskiej.** Dnia 10. b. m. została zamknięta wystawa obrazów p. H. Galskiej, z której dochód z wstępu przeznaczony był na odrestaurowanie kościoła św. Marka w Żywcu. Szlachetny i zbożny cel p. Galskiej mówi sam za siebie, iż są jeszcze ludzie, zdolni do ofiarnego poświęcenia się dla społeczeństwa

Co do samej wystawy, to trzeba stwierdzić, że była dla znawców sztuki bardzo interesująca, nietyle ilością wystawionych obrazów, ile różnością techniki i tematów, zwłaszcza kwiatów, które tchnęły artyzmem naturalności, budząc ogólny zachwyt.

Całość wypadła doskonale, pozostawiając miłe wrażenie u zwiedzających. O zainteresowaniu świadczy najlepiej spora ilość zakupionych obrazów, przyczem zdarzały się wypadki zawziętej rywalizacji wśród kupujących.

— **Z Tow. Szkoły Ludowej w Żywcu.** Walne zebranie członków T. S. L. wyłoniło nowy zarząd. Prezesem został wybrany p. insp. Nowotarski.

— **Przyjazd lustratora.** Dnia 9. b. m. przyjechał do Żywca delegat wojewódzki celem lustracji starostwa.

Bank Gospodarstwa Krajowego

W myśl § 16 statutu Banku przeprowadzone zostały w dniu 26 lutego 1929 losowania następujących emisji b. Banku Krajowego Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiem Księstwem Krakowskiem następnie Polskiego Banku Krajowego, przejętych i skonwertowanych przez Bank Gospodarstwa Krajowego, a mianowicie:

V. LOSOWANIE

4½% obligacyj komunalnych III. emisji, oraz 4% Obligacyj Komunalnych IV. Emisji, następnie

III. LOSOWANIE

4% Obligacyj Kolejowych.

Wykazy numeryczne wylosowanych odcinków, wymienionych wyżej obligacji komunalnych obu kategorji, oraz obligacji kolejowych zawiera »Monitor Polski« z dnia 5 marca 1929 Nr. 53. Tabele losowań są do przejrzenia i podjęcia w Oddziale Banku Gospodarstwa Krajowego we Lwowie, jak również w Centrali Banku w Warszawie i jego innych Oddziałach.

Wypłata należności za wylosowane obligacje w ich pełnej wartości nominalnej, przerachowanej na walutę złotową, oraz za kupony, płatne 1 kwietnia 1929, tak od wylosowanych, jak i będących w obiegu obligacji, nastąpi w **Oddziale Banku Gospodarstwa Krajowego we Lwowie,** począwszy od dnia 1 kwietnia 1929 r. za przedłożeniem odnośnych odcinków, względnie kuponów.

Oprocentowanie wylosowanych obligacyj ustaje z dniem 1 kwietnia 1929 r.

Edykt licytacyjny.

Dnia 23 kwietnia 1929 przed południem o godz. 9. odbędzie się w niżej podpisanym Sądzie biuro Nr. 9, I. piętro, licytacja realności lwh. 5 ks. gr. gm. kat. Bystra Śląska.

Cena szacunkowa wynosi 95.500 zł. Najniższa oferta 63.666 zł. Wadjum 9.550 zł.

Prawa, któreby niedopuszczalność tej licytacji uzasadniały, należy zgłosić najpóźniej w dniu licytacyjnym przed rozpoczęciem licytacji, w przeciwnym razie nie mogłyby być podniesione przeciw nabywcy licytacyjnemu.

Zresztą wskazuje się na edykt, przybity na tablicy sądowej.

Sąd grodzki w Bielsku, Oddz. II., dn. 4. III. 1929.

Wydaw-a: »Śląsko-Małopolskie Tow. Wydawnicze«. — Za Redakcję i Wydawn. odpowiada: red. Józef Biegański w Cieszynie. — Drukarnia »Dziedzictwa« w Cieszynie.